

Mariusz Nowak

Kielce

O ROLI BRANKI W STRATEGII POLITYCZNEJ ALEKSANDRA WIELOPOLSKIEGO WZMACNIANIA SYSTEMU KONCESJI DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO W 1862 R.

Od czasu wybuchu powstania styczniowego kwestia branki i jej roli w wywołaniu przedwczesnej insurekcji budzi spory, nieodłącznie wiążąc się z osobą jej orędownika – lidera ugody polsko-rosyjskiej, margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Kontrowersje współczesnych tym wydarzeniom oraz potomnych budził jego program polityczny, opierający się na założeniu, że dążąc do poprawy położenia Królestwa Polskiego w ramach Imperium Rosyjskiego, należy pójść na kompromis z zaborcą za cenę rezygnacji z aspiracji niepodległościowych. Należało przy tym przełamać opór rodaków, gdyż wskazane ustępstwo na rzecz Petersburga było konieczne, aby zabiegać o przywrócenie autonomii zniesionej po klęsce powstania listopadowego¹. Powyższe zagadnienie było podejmowane niejednokrotnie przez polskich historyków². Warto jednak pochylić się nad nim raz jeszcze z uwagi na potrzebę zdefiniowania celów politycznych przyswiecejących brance. Powyższa akcja była nie tylko próbą neutralizacji radykałów, lecz także zmuszenia obozu umiarkowanych do zerwania z kunktorstwem i otwartego poparcia margrabiowskiego programu przywrócenia mechanizmów autonomicznych Kongresówki. Nie mniejszą wagę przywiązywano do kwestii osłabienia wpływów reakcjonistów z kręgów petersburskiej i warszawskiej biurokracji, niechętnych przychylności cara Aleksandra II do idei kompromisu z polskimi elitami. Innym zagadnieniem, które zmienia dotychczasowy obraz interpretacji przyczyn zorganizowania branki, jest spychana na dalszy plan w literaturze historycznej niebagatelna rola, jaką w niej odegrał starszy syna A. Wielopolskiego – hr. Zygmunt. Kwerenda niewykorzystywanej w dotychczasowych opracowaniach, zachowanej korespondencji prywatnej margrabiego dowiodła, że młody Wielopolski inspirował go do podjęcia prac nad planem branki. Kolejnym dowodem tego był także fakt, że junior, zasiadając na stanowisku pełniącego obowiązki prezydenta Warszawy, odegrał kluczową rolę w przygotowaniu i realizacji poboru w stolicy Królestwa.

Na wstępie warto odnieść się do uwarunkowań politycznych lat 1861-1862, które przyczyniły się do kariery politycznej Aleksandra Wielopolskiego. Ich krótka prezentacja pozwoli wykazać czynniki, które popchnęły margrabiego do branki. Ustępstwa

¹ L. Rett Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982, s. 190.

² Por. bibliografię w najnowszej biografii margrabiego: A. Żor, *Ropucha. Studium odrzucenia*, Toruń 2005.

caratu wobec Królestwa były pochodną klęski Rosji w wojnie krymskiej i reform podjętych w Imperium przez nowego cara – Aleksandra II. Zarysowująca się na tym tle liberalizacja polityki w Kongresówce, ujawniająca się m.in. amnestią dla więźniów politycznych, koncesjami w zakresie cenzury, oświaty czy zgody na tworzenie instytucji publicznych (np. Towarzystwo Rolnicze – TR), nie zadowalały Polaków. Co więcej, panowało wśród nich przekonanie, że poprzez bierny opór uda się otrzymać szersze przywileje, czego wyrazem była fala manifestacji patriotycznych, które rozpoczęły się w połowie 1860 r.³ Wobec tej postawy braku zgody elity rosyjskie przyjęły stanowisko niejednoznaczne. Wojskowi dążyli do stłumienia narastającego ruchu kontestacji, lecz w kręgach dworskich panowało przekonanie o potrzebie nadania Polakom ograniczonych swobód. Ten stan trwał do początku 1861 r., gdy 27 lutego w czasie wystąpień ulicznych w Warszawie wojska rosyjskie użyły broni palnej, zabijając pięć osób. Dramatyczne wydarzenia spowodowały, że władze carskie, koniunkturalnie licząc na złagodzenia napięcia, uznały, że ograniczone koncesje uspokoją nastroje. Petersburg wziął także pod uwagę wpływ sytuacji w Kongresówce na przebieg rozmów z Francją w sprawie sojuszu wojskowego. Sprawa polska była popularna w tamtejszym społeczeństwie, co oddziaływało na decyzje władz II Cesarstwa. W efekcie ustępstwa dotyczyły dopuszczenia Polaków do władz krajowych. Stąd też od marca 1861 r. rosyjscy decydenci z namiestnikiem Królestwa Michałem ks. Gorczakowem prowadzili poufne rozmowy z arystokratami (m.in. A. Zamoyskim, Tomaszem hr. Potockim i margrabią) o pewnym autorytecie społecznym, którzy przyjęliby na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie systemu koncesji. Margrabia, przygotowując się do podjęcia tej roli, już w lutym tego roku opracował memoriał, zawierający program reform wdrażanych w Kongresówce, obejmujący: szkolnictwo, wprowadzenie samorządu lokalnego, oczynszowanie włościan i równouprawnienie Żydów. W powyższym dokumencie postulował, że w sferze politycznej kraj nad Wisłą miał być częścią Imperium, ciesząc się elementami autonomii zbliżonymi do tych, które posiadał w latach 1815-1830. Ostatecznie w końcu marca 1861 r. wobec kunktatorstwa A. Zamoyskiego decydenci z Petersburga wskazali na A. Wielopolskiego, od wielu lat głoszącego konsekwentnie ideę ugody z Rosją⁴.

Kierownictwo państwa rosyjskiego zaakceptowało część dezyderatów margrabiowskiego elaboratu. Sygnałem tego było powołanie Rady Stanu, grupującej przedstawicieli elit majątkowych, posiadającej kompetencje kontrolne nad budżetem kraju i administracją. Carat godził się na powołanie wybieralnych rad miejskich, powiatowych i gubernialnych. Zadekretował także reorganizację szkolnictwa powszechnego i średniego, oraz placówki uniwersyteckiej – Szkoły Głównej⁵. Aleksander II poparł także równouprawnienie Żydów i oczynszowanie chłopów. Najważniejsze z punktu

³ F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860-1862*, Wrocław 1971, s. 24-57.

⁴ Por. broszurę *List szlachezca polskiego do księcia Metternicha* (1846) i memoriał do cara (1856). Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967, passim.

⁵ S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861-1862*, Warszawa 1962, s. 128-129.

widzenia dalszej kariery politycznej A. Wielopolskiego było powołanie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na jej czele w randze dyrektora zasiadł sam margrabia, podejmując się przygotowań do realizacji wskazanych wyżej postulatów.

Nieoczekiwanym problemem stała się groźba opozycji wobec jego wizji ugody z zaborcą, powiązanej z modernizacją społeczno-ekonomiczną Królestwa. A. Wielopolski wiedział, że przywódcze kręgi burżuazji, inteligencji i ziemiaństwa nie wyzbyły się marzeń o niepodległości ojczyzny. Według niego były to mrzonki, reprezentowane przez inteligentów – millenerów z Edwardem Jurgensem i umiarkowanie konserwatywnych ziemian z A. hr. Zamoyskim, skupionych w TR. Widząc w nich ośrodki kontestacji ugody, na początku kwietnia 1861 r. zdecydował się na likwidację Towarzystwa oraz burżuazyjno-inteligenckiej Delegacji Miejskiej (powołanej po wspomnianych wyżej zamieszkach lutowych). Kroki te okazały się fatalne w skutkach, wywołując niezadowolenie społeczne. 8 kwietnia, podczas manifestacji na Placu Zamkowym, wojsko rozprędzając tłum, otworzyło ogień, zabijając 100 osób⁶. Masakra spowodowała rozłam w społeczeństwie na nieliczną grupę stronników margrabiego, nazywanych wielopolszczykami, i patriotyczny ogół, popierający irredentystyczną retorykę radykałów. Między nimi lawirowały umiarkowane elity, które z obawy przed oskarżeniami o zdradę, unikały popierania Wielopolskiego (choć część z nich nieoficjalnie przyznawała, że koncesje przyniosły realne korzyści dla kraju). Dodatkowo napięcie podtrzymywał fakt, że młode pokolenie zasilające szeregi irredenty, fascynowało się ideą szybkiego wywalczenia niepodległości.

W konsekwencji sytuacja polityczna w Kongresówce była daleka od stabilizacji. Reakcją caratu było wprowadzenie stanu wojennego w październiku 1861 r. Ten wprawdzie spowodował, że ustały manifestacje patriotyczne, lecz aktywność polityczna zeszała do konspiracji. Przyspieszyło to powstanie obozów jawnie odcinających się od programu margrabiego; tj. białych (sfer posiadających, obawiających się wybuchu powstania i oczekujących na kolejne koncesje z Leopoldem Kronenbergiem, E. Jurgensem, Karolem Majewskim i A. Zamoyskim) i czerwonych – irredentystów⁷. A. Wielopolski, próbując zerwać z izolacją umiarkowanych, próbował nakłonić cara do przyspieszenia reform w Królestwie. Tym bardziej że w październiku 1861 r., po dymisji liberalnego namiestnika Karola hr. Lamberta, władza ponownie znalazła się w rękach reakcyjnych generałów (przejsiowo namiestnikiem został Mikołaj Suchozanet, a od listopada tego roku Aleksander Lüders). Margrabia, widząc w tym pretekst do wywołania przesilenia politycznego, na wieść o nominacji M. Suchozaneta podał się do dymisji⁸. W celu wyjaśnienia swych działań car wezwał A. Wielopolskiego do Petersburga. Pobyt margrabiego przedłużył się aż do czerwca 1862 r., gdy po wielomiesięcznych rozmowach z kierownictwem państwa rosyjskiego margrabiemu udało

⁶ W. Spasowicz, *Żiżń i politika markiza Wielopolskiego: epizod iz istoriiji russko-polskogo konfliktka i voprosa*, St. Petersburg 1882, s. 146-160.

⁷ F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego: 1859-1862*, Warszawa 1990, s. 150-155.

⁸ *Raporty polityczne konsulów generalnych Francji w Warszawie 1860-1864*, oprac. I. Koberdowa, Wrocław 1965, s. 200-215.

się uzyskać zgodę na wprowadzenie systemu zarządzania Królestwem, opartego na rozdzieleniu władzy cywilnej od wojskowej. Ster spraw kraju znalazł się w rękach namiestnika i głównodowodzącego sił rosyjskich, brata cara, w. ks. Konstantego, znanego z poglądów umiarkowanie liberalnych, oraz naczelnika rządu cywilnego – A. Wielopolskiego. Oznaczało to odejście od metod władzy, opartych na aparacie policyjno-wojskowym. Zaborca decydował się na przywrócenie elementów autonomii Królestwa, które polska opinia publiczna nazwała „systemem Wielopolskiego”⁹.

Jednak koncesje nie wpłynęły na zmianę nastrojów w kraju, gdyż nie zważając na nie, liderzy czerwonych przygotowywali się do powstania. Zewnętrznym tego wyrazem było przekształcenie Komitetu Miejskiego w Komitet Centralny Narodowy (KCN) i włączenie do niego sybiraków Agatona Gillera i akademików Władysława Daniłowskiego. Ten akces był odrzucony przez skrajnych czerwieńców z Ignacym Chmieleńskim. Radykałowie uznawali wymienione środowiska za ekspozyturę obozu białych, oskarżali go o osłabienie idei powstania. W ich rozumowaniu prowadziło to do stabilizacji systemu koncesji wynegocjowanych przez margrabiego, które odrzucali, gdyż utrzymywały one stan zniewolenia kraju. Latem 1862 r., starając się temu przeciwdziałać, podjęli próbę zamachów na w. ks. Konstantego (3 lipca) i A. Wielopolskiego (7 i 15 sierpnia)¹⁰. Przygotowania powstańcze irredentystów, terror radykałów i nośność ich propagandy w społeczeństwie były największym zagrożeniem dla planów margrabiego. Antidotum miał być pobór przymusowy do armii rosyjskiej, nieorganizowany od 1856 r., tzn. od czasów przegranej wojny krymskiej.

Wśród historyków nie ma zgodności w kwestii autorstwa branki oraz tego, kogo miała obejmować. S. Kieniewicz wskazał, że już w styczniu 1862 r. wśród ziemian w Poznańskim krążyła wieść, że projekt ten wysunął, skierowany do reorganizacji warszawskiej policji, senator Walerian Płatonow. Ten sam badacz twierdził, że pierwszym urzędowym śladem tej inicjatywy była instrukcja w sprawie poboru przygotowana przez namiestnika gen. A. Lüdersa powstała w kwietniu 1862 r. W jej świetle akcja w Królestwie została wyznaczona na ten rok i miała objąć tylko ludność miejską¹¹. Inny historyk, Adam Mieczysław Kałkowski, dowodził innej możliwości. Według niego A. Wielopolski miał słyszeć o pomysle poboru, który miał pojawiać się w dyskusjach w warszawskich kołach oficerskich. Potencjalne korzyści polityczne wynikłe z realizacji branki spowodowały, że uznał ją za właściwe rozwiązanie, co więcej sobie przypisując jej autorstwo. Potwierdzeniem hipotezy miało być spotkanie gen. Wasyla Dokudowskiego z A. Wielopolskim w końcu czerwca 1862 r., gdy ten ostatni przejmował urząd naczelnika rządu cywilnego. Według relacji rosyjskiego oficera margrabia przyznał, że zna projekt upolitycznionej branki rozważany w warszawskich kręgach wojskowych. Co więcej, zgadzał się z nim, gdyż miała „oczyścić miasta z niespokojnej czerni i przeprowadzić w nich pobór wzmocniony, a wieś od

⁹ A. Szwarz, *Margrabia Aleksander Wielopolski (1803-1877)*, [w:] A. Szwarz, M. Urbański, P. Wieczorkiewicz, *Sto postaci, które tworzyły historię Polski*, Warszawa 2002, s. 283.

¹⁰ K. Beylin, *Opowieści warszawskie*, Warszawa 1956, s. 247.

¹¹ *Prasa tajna z lat 1861-1864*, oprac. S. Kieniewicz, I. Miller, cz. 1, Wrocław 1966, s. 51.

poboru uwolnić¹². W dywagacjach na temat autorstwa branki można postawić jeszcze jedną hipotezę. Opiera się ona na deklaracjach syna margrabiego – Z. Wielopolskiego, głoszonych publicznie po upadku powstania stycziowego. Według niego to on miał zaproponować ojcu rozbięcie radykałów nie poprzez aresztowania policyjne, lecz za pomocą poboru prowadzonego przez wojsko¹³. Powyższe enuncjacje potwierdza szereg faktów.

W opinii świadków wydarzeń (np. Pawła Popiela) Zygmunt był bliskim współpracownikiem politycznym ojca, bezkrytycznie oddanym jego projektowi autonomizacji Kongresówki, niewahającym się w jego obronie „ku gwałtownym środkom”¹⁴. Posiadał przy tym duży wpływ na ojca; uczestniczył w podejmowaniu decyzji politycznych w wąskim gronie zaufanych margrabiego. To syn decydował o tym, kto był dopuszczony do audyencji u Aleksandra. Nic dziwnego, że Zygmunt występował w roli współgospodarza pałacu Brülowskiego – siedziby naczelnika rządu cywilnego. Miarą pozycji Wielopolskiego-juniora była nominacja na p.o. prezydenta Warszawy, przyjęcie od ojca zadania utrzymania spokoju w stolicy¹⁵. Powyższe argumenty mogą wesprzeć wnioski płynące z lektury korespondencji obu polityków, szerzej niewykorzystywanej przez historyków. Co więcej, margrabia miał być wspierany przez syna w swej determinacji, aby zrealizować plan przymusowego zaciągu¹⁶. Pewnym odzwierciedleniem punktu widzenia hr. Zygmunta na tę sprawę były jego uwagi docierające do opinii publicznej. W pałacu Brülowskim miał twierdzić publicznie, że „wojsko z tymi awanturnikami bić się nie będzie, bo by sobie ubliżyło. Głód i zimno oddadzą ich w nasze ręce, a gdyby się ociągali z powrotem, to pierwszy lepszy oddział kozaków zrobi małe polowanie i wszystko się skończy”¹⁷.

Podsumowując rozważania badaczy nad autorstwem upolitycznionej branki, S. Kieniewicz skonstatował ją celnym spostrzeżeniem. Wskazał, że jeżeli A. Wielopolski nie był pomysłodawcą poboru, to dostrzegł wynikające z niego korzyści dla utrzymania ugody z caratem. Stąd margrabia bronił tej koncepcji w czasie dyskusji z carskimi dygnitarzami. Wielopolski nie wahał się także – jak podkreślał S. Kieniewicz – przejąć na siebie odpowiedzialność za realizację poboru. Józef Grabiec-Dąbrowski reprezentujący bliską temu opinię, dodawał, że w wymiarze strategii politycznej, pobór był ostentacyjną manifestacją lojalizmu ugodowców¹⁸. Niemniej ich

¹² S. Kieniewicz, *Powstanie stycziowe*, Warszawa 1972, s. 280.

¹³ Z. Wielopolski, *Do J.W. Hrabiego Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 1879, s. 20. Z drugiej strony, B. Petrozolin-Skowrońska przypuszcza, że pobór był wspólnym pomysłem ojca i syna, jaki miał pojawić się tuż po dwóch nieudanych zamachach chmiełńszczyków na margrabiego. Idem, *Przed tą nocą*, Warszawa 1988, s. 377.

¹⁴ A. M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803-1877)*, t. 3, Warszawa 1947, s. 148.

¹⁵ I. Koberdowa, *Warszawska Rada Miejska 1861-1863*, „Rocznik Warszawski”, nr 2, 1961, s. 127-129.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Archiwum Ordynacji Myszkowskiej (dalej: AOM), sygn. 246, s. 202.

¹⁷ Prasa, s. 274.

¹⁸ J. Grabiec-Dąbrowski, *Ostatni szlachcic. Aleksander Wielopolski Margrabia Gonzaga*

rozważania warto uzupełnić o kontekst roli syna Zygmunta, którego rola w brance sprowadzała się – jeśli nie do inspiracji realizacji tej koncepcji – do bezpośredniego zaangażowania.

Sprawa poboru w formie upolitycznionej wróciła w końcu lipca 1862 r. W. ks. Konstanty wystosował wówczas pismo do ministra wojny Dmitrija Milutina o jego przesunięcie w Kongresówce, z października na początek przyszłego roku. Argumentem miała być niepewna sytuacja w tym kraju. Minister odpowiedział, że ze względu na reformę rolną zaciąg w Imperium zostanie przesunięty na luty 1863 r., przy utrzymaniu terminu dla Królestwa. Margrabia, który stał za działaniami namiestnika, nie ustępował. Wspominane już nieudane zamachy na A. Wielopolskiego w sierpniu 1862 r. utwierdzały go w przekonaniu, że warunkiem rozbitcia konspiracji byłyby pobór młodzieży miejskiej i bezrolnych, w których widział zaplecze spisku¹⁹.

Jak przypuszczają historycy, namiestnik pod wpływem margrabiego w liście do cara z 6 września 1862 r. powrócił do kwestii terminu i formy poboru organizowanego „na wyjątkowych zasadach”²⁰. Trzy dni później Aleksander II odrzucił sugestie brata, twierdząc, że wcześniejszy termin zaciągu w Królestwie wynikał z priorytetu, jakim była reforma rolna w guberniach wielkorosyjskich. Stąd brała się potrzeba uzupełnień etatów w armii o polskiego rekruta mimo znanej władcy napiętej sytuacji w Kongresówce. W odpowiedzi Konstanty w kolejnym piśmie z 13 września, kreśląc wzburzenie nastrojów w podległym mu kraju, raz jeszcze sugerował potrzebę przesunięcia branki na ten sam termin jak w Imperium, tj. na początek 1863 r. Dopominał się także o pobór „na wyjątkowych zasadach”. Pod wpływem tego emocjonalnego elaboratu Aleksander II zaakceptował postulaty brata. 17 września 1862 r. car telegraficznie zaakceptował jego wnioski, dwa tygodnie później potwierdzony uchwałą Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Regulacje poboru zostały upublicznione 6 października 1862 r. w oficjalnym „Dzienniku Powszechnym”²¹. Ogłoszono odroczenie ogólnego poboru na czas nieokreślony. W jego miejsce miano przeprowadzić częściowy, przez „imienne wykazywanie podług dawnego porządku ludzi przez właściwe władze”²². Z poboru zwolniono ziemian, czeladź dworską i gospodarzy. Natomiast „pozostała ludność wiejska nienależąca do tych kategorii oraz całą ludność miejska [...] dostarczy kontyngens w wysokości, jaka w swoim czasie oznaczona będzie”. Miał on objąć około 4275 osób, w tym w stolicy około 2 tys. rekrutów. Ujawnienie branki było działaniem celowym, zmierzającym do neutralizacji czerwonych, ucieczką części z nich zagranicę i skorzystania przez część z nich ze zwolnień od poboru. To miało dezorganizować struktury spisku i przygotowania powstańcze. Liczono, że dojdzie do ujęcia pewnej grupy konspiratorów. Uwzględniano także skrajny przypadek stawiania czynnego oporu, przypuszczając, że byłyby to wystąpienia lokalne, łatwe do stłumienia przez siły zaborcze²³.

Myszkowski na tle dziejów, t. 1, Warszawa 1924, s. 195.

¹⁹ W. Przyborowski, *Dzieje roku 1863*, t. 1, Kraków 1897, s. 257.

²⁰ I. Koberdowa, *Wielki książe Konstanty w Warszawie 1862-1863*, Warszawa 1962, s. 117.

²¹ *Raporty*, s. 267.

²² J. Grabiec-Dąbrowski, *Ostatni*, t. 2, s. 193.

²³ S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 104.

Wydaje się, że tym ryzykownym manewrem margrabia i jego zaplecze polityczne zamierzali przełamać izolację, w jaką stopniowo popadali od połowy 1862 r. Eliminacja czerwonych wstrząsnęłaby układem sił w Królestwie, w którym realnie liczyliby się już tylko biali i wielopolscy. Po udanej brance ci ostatni okazaliby się jedynym lojalnym środowiskiem politycznym wobec caratu, demonstracyjnie przyjmującym za nią odpowiedzialność²⁴. Stronnicy margrabiego odcinaliby się od asekurantwa białych, unikających zbliżenia z zaborcą w imię podnoszonej przez nich idei „obrony godności narodowej”²⁵.

Powyższa sytuacja wymusiłaby aktywizację umiarkowanych konserwatystów, którzy z obawy przed posądzeniem o bierne wspieranie irredenty, musieliby wesprzeć werbalnie, jeśli nie czynnie margrabiego. Liczono zatem na wolę białych, tym bardziej że w lipcu 1862 r. kilku prominentnych działaczy: Franciszek Węgłęński, Matias Rosen, Ludwik i Konstanty Górski, poparło „system Wielopolskiego” w zamian za nominację do Rady Stanu. Powyższy precedens mógł się powtórzyć, zważywszy, że koniunkturaliści mogli tylko zyskać (indywidualnie i zbiorowo), opowiadając się w porę po stronie zwycięzcy. Nadzieje na to wyraził hr. Zygmunt w liście do matki, w którym ocenił przejście braci Górskich do obozu margrabiowskiego następująco: „wymknęli się [...] z tego więzienia, gdzie trzymały ich pod kluczem idee solidarności, sztandaru itp., stanowiące spadek moralny po b. Towarzystwie Rolniczym”²⁶. O tym, że Zygmunt nie mylił się, świadczyć mogły wahania działaczy białych już w czasie branki: „burżuazyjno-ziemiańscy wmawiali sobie, że obecnie, po »przecięciu wrzodu« z nimi właśnie rząd zacznie się liczyć. Najobrotniejsi kombinowali, że teraz właśnie opłaci się stanąć u boku margrabiego”²⁷. Wyrazem konformizmu umiarkowanych były symptomatyczne fakty z prowincji. M.in. w końcu 1862 r. pod wpływem reprezentanta kieleckich białych, Ludwika Krzyszkowskiego, podczas zebrania tamtejszego kleru zdecydowano się nie poprzeć powstania ze względu na „pożyteczny wpływ na kraj reform Wielopolskiego”²⁸.

Ten teoretycznie doskonały, makiaweliczny plan upolitycznionej branki był obarczony szeregiem mankamentów. Nie uwzględniał wariantu jej niepowodzenia; bagatelizował nastroje wśród spiskowców, którzy mimo skrajnie trudnej sytuacji, podjęliby nieregularne działania zbrojne. Te niosłyby nieprzewidywalne do przewidzenia skutki dla kraju. Margrabia nie brał pod uwagę wpływu fiaska poboru na sytuację międzynarodową. Podobnie jak ewentualnego wariantu wydarzeń, że biali w swej części (nie bez wpływu mas), będąc wrogo ustosunkowani do ugody, poprą zryw niepodległościowy, zainicjowany przez czerwonych.

²⁴ *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego z lat 1861-1863. Materiały i dokumenty*, pod red. S. Kieniewicz, I. Millera, Wrocław 1973, s. 342.

²⁵ Z. Stankiewicz, *Ziemiaństwo wobec systemu Wielopolskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalemki, Warszawa 1990, s. 101.

²⁶ H. Lisicki, *Domowe sprawy: odpowiedź hr. Stanisławowi Tarnowskiemu z powodu biografii Aleksandra Wielopolskiego*, Kraków 1880, s. 95.

²⁷ S. Kieniewicz, *Warszawa w*, s. 112.

²⁸ K. Urbański, *Kielce w okresie powstania styczniowego*, Kielce 1996, s. 69.

Aleksander Wielopolski nie dostrzegał także zagrożeń dla branki ze strony dowództwa carskiego i części cywilnych dygnitarzy Królestwa, utożsamiających się z rosyjską racją stanu w „Polsce”. Dotychczasowy „paskiewiczowski” model zarządzania, oparty na wszechwładzy aparatu policyjno-wojskowego, był ich zdaniem jedynym, jaki się sprawdzał w Kongresówce. Margrabia znał poglądy reakcjonistów, popierających wizję wielkomocarstwowej Rosji. Co więcej, był świadkiem ich sprzeciwów w stosunku do carskich ustępstw wobec Polaków w latach 1861-1862, które w ich mniemaniu doprowadziły do kryzysu władzy zaborczej w Królestwie. W instytucjach autonomicznych „systemu Wielopolskiego” widzieli zagrożenie dla całego imperium rosyjskiego. Te rozdrzewki między margrabią a carskimi biurokratami mogły zaważyć na brance firmowanej przez obóz margrabięgo. Realizacja poboru opierała się na armii, a ta mogła go sabotować poprzez opieszale działanie lub niedyskrecję, które łamały tajny charakter całej akcji²⁹. Zaskakujące, że A. Wielopolski oraz jego otoczenie (w tym wymieniany syn – Zygmunt) w swych enuncjacjach na temat poboru przeszli nad tym zagadnieniem do porządku dziennego, nie widząc zagrożenia ze strony konserwatywnych nacjonalistów z aparatu cywilno-wojskowego.

Podkreśliłmy, że od wystąpień w lutym 1861 r. carska biurokracja w Kongresówce stosowała metodę eliminowania nieprawomyślnych przez konskrypcję. Kolejni namiestnicy bowiem „korzystali szeroko z prawa oddawania do wojska »na poczet poboru« ludzi politycznie podejrzanych”³⁰. Stąd reakcyoniści rozumowali, że branka na „nadzwyczajnych zasadach”, o ile miała być przeprowadzona, to w ramach dotychczasowego, represyjnego modelu władzy w Kongresówce, pozwalającego zachować dominację soldateski. Natomiast pobór realizowany w ramach „systemu Wielopolskiego”, wprowadzającego mechanizmy autonomiczne, nie był zgodny z punktem widzenia reakcjonistów. W tych nowych warunkach pobór nie służył interesom politycznym koterii „partii moskiewskiej”, lecz planom Wielopolskiego: eliminacji radykalnej opozycji oraz stabilizacji odgórnym przemian w kraju, prowadzonych pod osłoną sił zaborcy. Zagrożenia te były dostrzegane przez ówczesnych obserwatorów. W konsekwencji reakcyoniści z kół kierowniczych Królestwa, jak celnie wskazał J. Grabiec-Dąbrowski, nie kwapili się „z wyciąganiem rękami wojska kasztanów dla »polskiego rządu« Wielopolskiego i »nadętego liberalnego marynarza« – wielkiego księcia. Przeprowadzanie branki z policją, wyciąganie w nocy rekrutów z domu, możliwe zupełnie utarczki po miastach ze zrewoltowaną ludnością, ciężar wykonania zamierzeń margrabięgo spadał na wojsko i mocno mógł je zdyskredytować”³¹.

Sygnalem tych napięć były rozmowy na Zamku jesienią 1862 r. z udziałem dowódcy warszawskiego okręgu gen. Edwarda Ramsaya, w. ks. Konstantego, A. Wielopolskiego i hr. Zygmunta. Powodem ich była interwencja posła w Brukseli ks. Mikołaja Orłowa, który przybył do Warszawy, usiłując przekonać namiestnika do zarzucenia

²⁹ *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego arcybiskupa warszawskiego*, cz. 2 (1851-1883), Kraków 1897, s. 246.

³⁰ S. Kieniewicz, *Powstanie*, s. 278.

³¹ J. Grabiec, *Ostatni*, t. 2, s. 195.

planów branki. Dyplomata obawiał się komplikacji międzynarodowych w wyniku nieprzewidywalnych skutków poboru³². Uważał, że rząd francuski, uzależniony od propolskich nastrojów, mógł podjąć kroki polityczne prowadzące do fiaska budowanego wówczas aliansu Paryża i Petersburga. W czasie rozmów ks. Orłow twierdził, że proskrypcja, nocne łapanki doprowadzą do zamieszek, które mogą przekształcić się w otwarte powstanie. Podobne zdanie wygłosił gen. E. Ramsay, jednak margrabia odrzucał te argumenty, broniąc zasadności całej akcji. Decydujące było poparcie namiestnika, który choć wahał się, nadal aprobował ideę branki³³. W końcu listopada 1862 r. Konstanty przewidywał, że przeprowadzi ją w pierwszej kolejności w Warszawie, aby przeciąć przygotowania do powstania.

Sprawa jednak przeciągała się, badania lekarskie rekrutów trwały do końca listopada, ponadto popisowi mogli wносить odwołania od poboru. Dopiero po wskazanych czynnościach selekcyjnych miano wybierać spośród konskrybowanych domniemanych spiskowców. Ponadto Petersburg przeciągał wydanie regulacji prawnych, uchylających niektóre artykuły przepisów z 1859 r., dotyczące wyłączenia z akcji niektórych grup społecznych. Groźnym symptomem błędnych rachub A. Wielopolskiego była postawa członków rad powiatowych. Te zgodnie z ukazem z 6 czerwca 1862 r. miały delegować swych przedstawicieli do komisji zaciągowych, przygotowujących spis poborowych. Jednak 19 na 39 rad powiatowych odmówiły wykonania tego obowiązku. Gremia te w dużej części grupowały ziemian-działaczy rozwiązanego przez margrabiego TR, stąd też niekoniecznie przychylnych Wielopolskim. W ciągu jesieni 1862 r. do Aleksandra i Zygmunta Wielopolskich docierały protesty rad, formalnie twierdząc, że branka przyczynia się do niedoboru siły roboczej na lokalnych rynkach pracy. Wydaje się, że opór wynikał nie tylko z niechęci do margrabiowskiej ugody z Rosją; chodziło także o zapobieżenie katastrofie, jaką byłoby powstanie i pacyfikacja kraju przez carat. Stąd też niektóre rady zażądały od rządu wycofania się – przynajmniej na jakiś czas – z poboru³⁴. Powyższe próby kontestacji udziału samorządu w poborze były dywersją białych, którzy obawiając się wpływów czerwonych na społeczeństwo, nie chcieli tracić autorytetu i być identyfikowani z zapleczem politycznym margrabiego. Paradoksalnie, powyższe napięcia z umiarkowanymi umacniały pozycję Wielopolskiego i wąskiej grupy stronników, jako jedyne, realnego oparcia dla carskiego namiestnika w czasie zbliżającego się przesilenia politycznego, jaki inicjowała branka³⁵.

Dla powodzenia całej akcji kluczowe znaczenie posiadała Warszawa, która miała wystawić blisko połowę kontyngentu poborowych. Sytuację mogła ułatwiać kwestia sprawowania władzy nad miastem, przez najbliższego współpracownika margrabiego i syna w jednej osobie, tj. hr. Zygmunta. W. ks. Konstanty zlecił przygotowanie list konskrypcyjnych komisji zaciągowej, składającej się z: Wielopolskiego-juniora; ober-

³² I. Koberdowa, *Wielki*, s. 72-90.

³³ B. Petrozolin-Skowrońska, *Przed*, s. 439.

³⁴ W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001, s. 195.

³⁵ R. Bender, *Powstanie czy samorząd? Rady miejskie i powiatowe w Lubelskiem 1861-1863*, Lublin 1998, s. 119.

policymajstra Sergiusza Muchanowa, policymajstra rady i ławnika wydziału wojskowego w magistracie³⁶. W końcu grudnia namiestnik pisał do cara: „pobór w Warszawie trochę się odwłókł. Sporządzenie spisów okazało się dużo trudniejsze i marudniejsze, niżesmy zakładali”³⁷. Prace powyższej komisji przebiegały bardzo intensywnie, choć podkreślmy, że działano po omacku, nie mając rozeznania w siłach spisku oraz faktycznych planach konspiracji. Skutkiem tego wyławiano potencjalnych spiskowców spośród list stołecznych zgromadzeń rzemieślniczych. Konstancy, opisując w liście do cara działania komisji, wskazywał, że szczególnie gorliwie pracowali w niej hr. Zygmunt i S. Muchanow, pisząc przy tym: „od kilku tygodni pracują – kak sobaki, ponieważ prawie nikomu nie mogli zawierzyć”³⁸.

Ostatecznie członkowie komisji zamknęli sporządzanie list konspiracyjnych z początkiem 1863 r. Prawdopodobnie tuż przed 4 stycznia tego roku odbyła się u namiestnika narada z udziałem obu Wielopolskich oraz gen. Pawła Korffa, komendanta stołecznego garnizonu. Uzgodniono wówczas termin i ogólne warunki poboru w Warszawie, w nocy z 14 na 15 stycznia, dla tych, którzy nie stawili się na komisje rekrutkie. Ustalono m.in., że Zygmunt Wielopolski wyda rozporządzenia dotyczące m.in. realizacji uchylonego art. 8 przepisów poborowych z 1859 r. o pociągnięciu do zaciągu: kancelistów i aplikantów sądowych, kolejarzy, guwernerów, organistów, kantorów, subiektów aptekarskich i niektóre grupy studentów³⁹.

Akcja wymagała zachowania tajemnicy, którą mieli uchylić pracownicy magistratu, sympatyzujący z irredentystami. Z tego powodu 14 stycznia np. na przedstawieniu w Teatrze Małym była niewielka frekwencja, „na skutek rozejścia się plotki, że tej nocy zostanie w mieście przeprowadzony nagły pobór rekruta”⁴⁰. Część świadków wydarzeń donosiła, że stało się to za sprawą Polaków-urzędników z Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Z kolei Zygmunt Wielopolski oskarżał o wyjawienie szczegółów akcji gen. P. Korffa, który „mimo najsurowiej zaleconego sekretu miał rzecz całą zaraz pomiędzy wojskowymi rozgadał”. Jak zapewniał Wielopolski-junior, wynikało to z faktu, że generał „cierpiał przy tym osobistą nienawiść do oberpolicymajstra, pułkownika S. Muchanowa i działał zawsze na przekór wymaganiom i potrzebom służby policyjnej”⁴¹. Co więcej, widział w tym szerszy zamysł polityczny, uznając działania wojskowych za zamierzone. Armii miało zależeć na niepowodzeniu branki i ucieczce konskrybowanych, licząc na przekształcenie poboru w zamieszki, a nawet powstanie. To miało skompromitować wizję ugody Wielopolskich i doprowadzić do likwidacji koncesji w Kongresówce. Według Korffa siły wojskowe były przygotowane do działań pacyfikacyjnych i przypomnijmy, że nie wahały się użyć siły wobec opornych w czasie poprzednich demonstracji⁴².

³⁶ APK, AOM, sygn. 246, s. 227-231.

³⁷ S. Kieniewicz, *Powstanie*, s. 325.

³⁸ A.M. Skałkowski, *Aleksander*, t. 3, s. 233.

³⁹ Ibidem, s. 160.

⁴⁰ M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, oprac. A. Zawilski, t. 2, Warszawa 2003, s. 21.

⁴¹ A.M. Skałkowski, *Aleksander*, t. 3, s. 160.

⁴² Z. Wielopolski, *Do*, s. 20. Z kolei S. Kieniewicz odrzucał te zarzuty, twierdząc, że kunktatorstwo sił rosyjskich i opóźnienie zamknięcia doprowadziłyby do zamieszek w mieście. Idem, *Powstanie*, s. 351.

Zgodnie z ustaleniami około północy w nocy z 14 na 15 stycznia wojsko miało zamknąć rogatki oraz patrolować wały miejskie w celu aresztowania osób, próbujących wydostać się ze stolicy. To pojawiło się jednak dopiero nad ranem, co pozwoliło wielu zagrożonych poborem ująć do okolicznych lasów. Powolna akcja zaciągu wojskowego i ucieczka całych grup proskrybowanych z miasta wskazywała, że rachuby wielopolczyków na pospieszną pacyfikację kraju okazały się płonne. Oficjalnie Zygmunt deklarował, że branka zakończyła się sukcesem, na potwierdzenie podając, że ujęto 1300-1400 z blisko 2 tys. osób. Faktycznie było ich tylko 559, ponieważ pozostali mężczyźni nie podlegali poborowi i zostali z łapanki zatrzymani przez siły carskie⁴³.

Branka nie zrealizowała planów, jakie stawiali sobie jej inicjatorzy i organizatorzy. Nie rozbito sieci spisku. Konspiratorzy przedłożyli, uzyskane różnymi sposobami, zwolnienia lekarskie ze służby, w tej sytuacji w stolicy wpadło tylko 60 dziesiętników. Nie został ujęty żaden z liderów spisku⁴⁴. Świadomość niepowodzenia miał chyba sam Zygmunt, który w Ratuszu wraz z rosyjskimi policjantami miał osobiście indagować zatrzymanych⁴⁵. W Warszawie pojawiły się plotki, że „on ich ogląda, rozpytuje i według swego wtedy usposobienia puszcza do domu jednych, odsyła do Cytadeli drugich”⁴⁶. Problem z poborem ujawnił się także na prowincji, gdzie miał trwać od 22 do 29 stycznia. Dochodziły wieści, że duże grupy częściowo uzbrojonej młodzieży uchylały się od służby, uchodząc w las⁴⁷. Do nich dołączali także ci, którzy nie byli objęci zaciągami. Wielopolscy, przeprowadzając brankę, nie uwzględnili wariantu wydarzeń, że irredentyści z Centralnego Komitetu Narodowego, chcąc osłonić uczestników konspiracji przed nią, podejmą decyzję o wyznaczeniu wybuchu przedwczesnego powstania na dzień 22 stycznia (tj. początek poboru na prowincji)⁴⁸. Wbrew planom margrabiego i jego syna branka sprowokowała rozszerzające się wystąpienie powstańcze, a nie jak przewidywano lokalne zamieszki. Czynnikiem, który mógł działać na korzyść Wielopolskiego i jego zauszników, było podjęcie zrywu niepodległościowego w warunkach skrajnie niekorzystnych; przy brakach w uzbrojeniu i kadrach dowódczych. W pierwszych godzinach insurekcji (22/23 stycznia 1863 r.) doszło do 33 potyczek w różnych częściach Królestwa. Nie udało się zdobyć żadnego większego miasta, gdzie można byłoby ujawnić rząd narodowy⁴⁹.

⁴³ J. Grabiec-Dąbrowski, *Ostatni*, t. 2, s. 218.

⁴⁴ APK, AOM, sygn. 246, s. 44.

⁴⁵ O niepowodzeniu branki w Warszawie pisał dyrektor kancelarii dyplomatycznej namiestnika Julian Tęgoborski do kanclerza, ks. Aleksandra Górczakowa. *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego z lat 1861-1863. Materiały i dokumenty*, pod red. S. Kieniewicz, I. Millera, Wrocław 1973, s. 345.

⁴⁶ T. Szpadkowski, *Zapiski warszawskie*, Warszawa 1967, s. 206.

⁴⁷ B. Petrozolin-Skowrońska, *Przed*, s. 488-490.

⁴⁸ W manifestie proklamowano w nim przekształcenie KCN w Tymczasowy Rząd Narodowy oraz dekret o sprawie chłopskiej, uznający włościan za właścicieli swych gospodarstw. Odszkodowanie za ziemię ziemianie mieli dostać od skarbu państwa. Bezrolnym obiecywano po 3 morgi z dóbr państwowych. Liczono na poparcie mas chłopskich dla powstania. *Dokumenty KCN i RN*, pod red. E. Halicza, Wrocław 1968, s. 38-39.

⁴⁹ Tuż przed wybuchem powstania członkowie Rządu Tymczasowego wyjechali z Warszawy,

Nie zdołano także przeciąć tras komunikacyjnych na wschodzie kraju. Przy kilkukrotnej przewadze sił rosyjskich i niedoborach broni walki przybrały formę działań partyzanckich. Wojska powstańcze mimo lokalnych sukcesów były zmuszane do ciągłego cofania się i unikania okrążenia przez liczniejsze i lepiej uzbrojone, zwłaszcza w artylerię, siły carskie.

Władze zaborcze podobnie jak margrabia i jego syn przyjęli dezorganizację sił niepodległościowych w pierwszych dniach irredenty za sygnał jej upadku. Z tego okresu pochodzi obraźliwa opinia Zygmunta Wielopolskiego o powstańcach, która była głośno komentowana w kraju i zagranicą, że „powstanie szewczyki zrobili”⁵⁰. Jak wspomniał Florian Ziemiałkowski, w krakowskich salonach ziemiańskich przewidywano, że do szerszego wystąpienia nie dojdzie z braku broni i nieprzygotowania wojskowego. Uważano, że młodzież z Królestwa będzie usiłowała zbiec do Galicji⁵¹. Te opinie sygnalizowały zerwanie klas posiadających z dotychczasowym izolacjonizmem margrabiego i jego koniunkturalnego poparcia jako pogromcy irredenty (uznanej za zagrożenie dla status quo politycznego i społecznego). Ludwik Mierosławski tak skomentował mimikrę elit królewskich i dystansowanie się od zbrojnego zrywu: „wbrew wściekłości arystokracji, wbrew strachowi i sobkostwu szlachetczyzny, wbrew spekulacjom dorobkiewiczów, nie bacząc na neutralność mas włościańskich, wbrew czterem piątym własnego pokolenia [...] jedna najniedojrzała piąta część inteligencji narodowej na ślepo, na głucho, na głodno, bezbrinnie i bezmyślnie wybucha naród cały!”⁵²

Zasygnalizowany konformizm demonstrowali także stronnicy białych, stąd obserwatorzy odnotowali, że „opustoszałe ostatnio salony Brülowskiego pałacu zaroily się od świetnych gości. Arystokracja, generałowie, wyżsi urzędnicy winszowali Wielopolskiemu zwycięstwa, radowali się, że powstanie zostało zażegnane”⁵³. Konstanty, komentując ten taktyczny zwrot w nastrojach polskich elit na tle początkowo słabej akcji powstańczej, twierdził z optymizmem, że „teraz mamy ręce rozwiązane i wszyscy z tego radzi, całe dowództwo, wojsko i sam markiz”⁵⁴.

Jednak pojawiały się pierwsze oznaki komplikacji. Zygmunt Wielopolski, analizując po latach przyczyny niepowodzenia branki, uznał, że był to przejaw działań świadomych generalicji carskiej, dążącej do sprowokowania i eskalacji powstania. Świadectwem tego miał być zdaniem hr. Zygmunta przebieg narady na Zamku, odbytej tuż po wybuchu powstania. Wojskowi obstawali za koncentracją sił w kluczowych punktach miasta. Oficjalnie rosyjskie dowództwo zaślaniało się tym, że nie znają sił „buntowników” oraz zasięgu wystąpienia. Dyslokacja wojsk pozwalała na użycie dużych jednostek przeciw zidentyfikowanym oddziałom powstańczym; chroniła przed

usiłując dotrzeć do Płocka, gdzie (po zdobyciu miasta) planowano ogłosić siedzibą władz polskich. S. Kieniewicz, *Manifest 22 stycznia 1863 roku*, Warszawa 1989, s. 55.

⁵⁰ F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863-1864. Struktury organizacyjne*, cz. 2, Warszawa 2000, s. 59.

⁵¹ *Pamiętniki Floriana Ziemiałkowski*. cz. 3, Kraków 1904, s. 44-45.

⁵² S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1953, s. 264.

⁵³ Idem, *Warszawa w*, s. 112.

⁵⁴ I. Koberdowa, *Wielki*, s. 143.

stratami niewielkich sił carskich atakowanych w wojnie szarpanej przez partyzantów⁵⁵. Koncentracja podważała sens kontynuacji dalszej branki, gdyż można ją było prowadzić tam, gdzie stały wojska. W opinii wojskowych w sensie politycznym pobór zamiast utracić – wzniecał opór. S. Kieniewicz, komentujący te enuncjacje, uważał, że sytuacja była bardziej złożona, gdyż karierę, zaszczyty i orderzy otrzymywali aktywni i operatywni wojskowi, a nie kunktatorzy. Niemniej nie odrzucał całkowicie poglądu, że konserwatywnym, carskim kołom politycznym i wojskowym zależało na tym, aby doszło do przekształcenia wystąpień lokalnych w szerszą akcję zbrojną, widząc w tym sposobność do obalenia autonomicznego „systemu Wielopolskiego”⁵⁶.

Reasumując, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Kryzys koncesji dla Kongresówki w latach 1861-1862 i próba przeciwdziałania za pomocą branki, rozbijając obóz radykałów i neutralizując umiarkowanych, świadczyły, że ugoda polsko-rosyjska nie była aprobowana przez tamtejszą opinię publiczną. Ta odrzucała zasadniczy warunek układów z caratem: ograniczona autonomia w zamian za odejście od pretensji niepodległościowych. Nie mniejszą rolę w niepowodzeniu systemu Wielopolskiego odegrała niechęć do ustępstw caratu wobec Polaków ze strony części reakcyjnych rosyjskich elit dworskich i biurokratycznych. Te bowiem wobec monarszej woli o liberalnym kursie w Królestwie w latach 1861-1862 taktycznie wycofały się z podnoszenia w tym względzie swego sprzeciwu. Niepokój budziła sama formuła układu: jednostronny, suwerenny akt łaski monarszej, a nie słabszy partner był gwarancją stabilności kraju⁵⁷. Głównym elementem, który zadecydował o katastrofie systemu koncesji była niemożność utrzymania w praktyce równowagi między czynnikiem cywilnym i wojskowym, prowadzącymi do przywracania „normalności”, tj. mechanizmów państwa prawa i przewagi jurysdykcji nad pryncypialnością reżimu zaborczego. Stąd wynikała kolizja interesów pomiędzy soldateską a administracją cywilną, konflikty na szczeblu naczelnika rządu cywilnego z kierownictwem sił rosyjskich stojących w kraju. Narastający proces załamania porządku publicznego i przygotowania powstańcze były dla rosyjskich dygnitarzy, zmierzających do odzyskania dawnej swobody i dominacji w systemie zarządzania Kongresówką, dogodnym pretekstem do demontażu autonomii⁵⁸.

Próba odzyskania swobody działania wobec opozycji ze strony rodaków i carskiej biurokracji przez ugodowców z A. i Z. Wielopolskimi na czele była koncepcja branki. Świadczyła ona o dysonansie między teoretycznymi założeniami akcji a jej realizacją. A. Wielopolski oraz jego bliski współpracownik, syn hr. Zygmunt, jako orędownicy

⁵⁵ J. Kozulubski, *O prowadzeniu wojny 1863*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, 1938, s. 480-493.

⁵⁶ W. Przyborowski miał się powoływać – podobnie jak po powstaniu wielopolszczyzy – na ustne relacje wojskowych carskich, którzy dowodzili, że np. gen. Aleksander Brenzen pozwolił w rejonie puszczy kampinoskiej na ucieczkę z oblawy powstańcom, gdyż chciał podtrzymać bunt i doprowadzić do upadku systemu koncesji. Te uwagi mogły mieć takie uzasadnienie, choć równie dobrze próbowały tłumaczyć nieudolność. S. Kieniewicz, *Powstanie*, s. 358-359.

⁵⁷ *Mentalność rosyjska. Słownik*. oprac. A. Lazari, Katowice 1995, s. 24.

⁵⁸ *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawno-politycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego*, oprac. M. Radziwiłł, B. Winiarski, Warszawa 1915, s. 140-152.

i organizatorzy poboru posiadali ograniczoną możliwość reagowania na nieoczekiwane komplikacje. Błąd w kalkulacjach Wielopolskiego dotyczył metody realizacji poboru opartej na siłach wojska. W sytuacji oporu społecznego wobec poboru, wystąpienie irredentystów i niepowodzenia branki, rola armii tym bardziej wzrosła. Paradoksalnie Wielopolski „miał niewiele do powiedzenia, bo w stanie wojny ton nadają wojskowi”⁵⁹. Głos w kwestii przyszłości Kongresówki zyskali reakcyoniści z biurokracji, cieszący się poparciem bliskich ideowo kręgów dworskich i sfer kierowniczych imperium carskiego. W ich mniemaniu spacyfikowanie kraju metodami dyktatury wojskowej miało utrzymać rosyjskie panowanie nad Królestwem Polskim oraz przyspieszyć proces jego unifikacji z carskim imperium⁶⁰. Niepowodzenie branki i eskalacja powstania powodowała, że margrabia tracił nie tylko inicjatywę, lecz także polityczne uzasadnienie dla podtrzymania mechanizmów autonomicznych. Stąd też błędna kalkulacja dotycząca celów i metod realizacji branki leżała u podstaw upadku koncesji w Kongresówce, sygnowanych nazwiskiem Wielopolskiego. W atmosferze ostracyzmu wśród rodaków oraz decyzji caratu o demontażu mechanizmów autonomicznych we wrześniu 1863 r. doszło do dymisji Aleksandra z funkcji naczelnika rządu cywilnego, w. ks. Konstantego z namiestnictwa, a hr. Zygmunta z funkcji p.o. prezydenta Warszawy⁶¹. Władza w Kongresówce ponownie znalazła się w ręku wojskowych, realizujących represyjny model utrzymania panowania rosyjskiego w tym kraju. Odwołując się do tej kwestii, Agaton Giller, oceniając kalkulacje Wielopolskiego na temat upolitycznionego poboru, pisał, że jego fiasko – podobnie jak całego programu ugody – wynikało z faktu, że margrabia „stanął naprzeciw poprzecznej fali powstania i myślał, że nad nią zapanuje”. Wielopolski był „pysznym, zarozumiałym teoretykiem, nieustraszonym, ale też przeceniającym własne siły”⁶².

Summary

THE ROLE OF IMPRESSMENT IN ALEXANDER WIELOPOLSKI'S POLITICAL STRATEGY OF STRENGTHENING THE SYSTEM OF CONCESSION IN THE KINGDOM OF POLAND IN 1862

The issue of impressment and its role in provoking the untimely national uprising in 1863 has been controversial. This is related to the person of the then leader of the Polish-Russian agreement, Margrave Aleksander Wielkopolski. He sought to restore the autonomy of the Kingdom of Poland. At the same time, however, he proclaimed the need to give up aspirations for independence of Poles.

⁵⁹ A. Żor, *Ropucha*, s. 454.

⁶⁰ H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856-1866)*, Kraków 2000, s. 470-514.

⁶¹ APK, AOM, sygn. 1450, s. 49.

⁶² W. Dutka, *Diabeł, ostatni szlachcic czy rozumny patriota? Aleksander Wielopolski w polskiej historiografii powstania styczniowego (1863-1918)*, „Czasy Nowożytne”, t. 25, 2012, s. 144.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn.: 246, 1450.

Wydawnictwa zwarte:

Bender R., *Powstanie czy samorząd? Rady miejskie i powiatowe w Lubelskiem 1861-1863*, Lublin 1998.

Beylin K., *Opowieści warszawskie*, Warszawa 1956.

Caban W., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001.

Dokumenty KCN i RN, pod red. E. Halicza, Wrocław 1968.

Głębocki H., *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856-1866)*, Kraków 2000.

Grabiec-Dąbrowski J., *Ostatni szlachcic. Aleksander Wielopolski Margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów*, t. 1-2, Warszawa 1924.

Kieniewicz S., *Manifest 22 stycznia 1863 roku*, Warszawa 1989.

Kieniewicz S., *Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861-1862*, Warszawa 1962.

Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972.

Kieniewicz S., *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1953.

Kieniewicz S., *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983.

Koberdowa I., *Wielki książę Konstanty w Warszawie 1862-1863*, Warszawa 1962.

Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego z lat 1861-1863. Materiały i dokumenty, pod red. S. Kieniewicza, I. Millera, Wrocław 1973.

Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego z lat 1861-1863. Materiały i dokumenty, pod red. S. Kieniewicza, I. Millera, Wrocław 1973.

Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawno-politycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego, oprac. M. Radziwiłł, B. Winiarski, Warszawa 1915.

Lisicki H., *Domowe sprawy: odpowiedź hr. Stanisławowi Tarnowskiemu z powodu biografii Aleksandra Wielopolskiego*, Kraków 1880.

Ludwikowski L. Rett, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982.

Mentalność rosyjska. Słownik. oprac. A. Lazari, Katowice 1995.

Pamiętniki Floriana Ziemiałkowski. cz. 3, Kraków 1904.

Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego arcybiskupa warszawskiego, cz. 2 (1851-1883), Kraków 1897.

Pawliszczew M., *Tygodnie polskiego buntu*, oprac. A. Zawilski, t. 2, Warszawa 2003.

Petrozolin-Skowrońska B., *Przed tą nocą*, Warszawa 1988.

- Prasa tajna z lat 1861-1864*, oprac. S. Kieniewicz, I. Miller, cz. 1, Wrocław 1966.
- Przyborowski W., *Dzieje roku 1863*, t. 1, Kraków 1897.
- Ramotowska F., *Narodziny tajemnego państwa polskiego: 1859-1862*, Warszawa 1990.
- Ramotowska F., *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860-1862*, Wrocław 1971.
- Ramotowska F., *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863-1864. Struktury organizacyjne*, cz. 2, Warszawa 2000.
- Raporty polityczne konsulów generalnych Francji w Warszawie 1860-1864*, oprac. I. Koberdowa, Wrocław 1965.
- Skałkowski A. M., *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803-1877)*, t. 3, Warszawa 1947.
- Spasowicz W., *Życie i polityka markiza Wielopolskiego: epizod z historii rusko-polskiego konfliktu i wniosku*, St. Petersburg 1882.
- Stankiewicz Z., *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967.
- Stankiewicz Z., *Ziemiaństwo wobec systemu Wielopolskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990.
- Szpadkowski T., *Zapiski warszawskie*, Warszawa 1967.
- Szwarc A., *Margrabia Aleksander Wielopolski (1803-1877)*, [w:] A. Szwarc, M. Urbański, P. Wieczorkiewicz, *Sto postaci, które tworzyły historię Polski*, Warszawa 2002.
- Urbański K., *Kielce w okresie powstania styczniowego*, Kielce 1996.
- Wielopolski Z., *Do J.W. Hrabiego Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 1879.
- Żor A., *Ropucha. Studium odrzucenia*, Toruń 2005.

Artykuły:

- Dutka W., *Diabeł, ostatni szlachcic czy rozumny patriota? Aleksander Wielopolski w polskiej historiografii powstania styczniowego (1863-1918)*, „Czasy Nowożytne”, t. 25, 2012.
- Koberdowa I., *Warszawska Rada Miejska 1861-1863*, „Rocznik Warszawski”, nr 2, 1961.
- Kozolubski J., *O prowadzeniu wojny 1863*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, 1938.